

MEDYCYNA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
 dla lekarzy-praktyków.

W a r u n k i p r z e d p ł a t y .

w Warszawie: {	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi {	rocznie.....	rs. 6	
	półrocznie.....	„ 2 „ 50		i w Cesarstwie {	półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	„ 1 „ 25			z przesyłką: {	

Cena ogłoszeń: Po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Administracja Medycyny.—w Paryżu M. L. C. Adam 81 rue eps Saints-Pères.

Telefonu Redakcyi Nr. 461.

OGŁOSZENIA.

Alfabetyczny spis ogłoszeń znajduje się na II stronie.

Powszechnie znany, lat kilkanaście istniejący
przy ulicy Marszałkowskiej 122

HANDEL WIN,
TOWARÓW KOLONIALNYCH,

oraz

DELIKATESÓW i HERBATY

po pewnej przerwie z powodu zamknięcia, obecnie na nowo otwarty został przez

WŁADYSŁAWA NOWICKIEGO

SYNA

i dostatecznie zaopatrzony w odnośne artykuły przedmiot handlu
stanowiące, niewyłączając Herbaty, poleca się łaskawemu uznaniu
tak nowych jakoteż i dawniejszych odbiorców. (99)—16—6

APTEKA, FABRYKA PASTYLEK

KAROLA LILPOPA

22 Sołec, Warszawa.

(94)—26—9

Ano 208/53/13

Alfabetyczny spis ogłoszeń zamieszczonych w Nr. 33.

	Str.		Str.
Biuro bankowe Gazety Losowań	V	Klicki, apteka	II
Barcz, apteka	VII	Koniak, fabryki „Imperial“	IV
		Kołyшко, zakład introligatorski	III
Chwastkiewicz, naczynia apteczne	II		
Cennik zakładu hydropatycznego	528	Leliwa, pastylki od kaszlu	VII
		Leszczyński dr., gabinet dentystyczny	VII
Elektryczne kąpiele	V	Lilpop Karol, apteka	I
Franaszek, fabryka obić papierowych	VI	Mattoni, wody mineralne	VIII
Grabowiecki, farbiarnia parowa	VI	Nowicki, handel win	I
Hebda, środki odżywcze	III	Popiel i Lipski, apteka	IV
Iwański, apteka	II	Reczyński, skład apteczny.	III
Jarnuszkiewicz, apteka	IV	Turski, kataplazmy	VII
Jacobsen, dentysta	V		
Jankowski i S-ka, obicia papierowe	VI	Vichy, wody mineralne	IV
Jeziorko dystylarnia	V	Vichy, pastylki do trawienia	V
Jaworze, zakład hydropatyczny	V		
		Waręski, materiały apteczne	V
Karczewskiego, zakład obłąkanych	III		
Kasprowicz lekarz dentysta	III		

Specjalny Skład Naczyń Aptecznych, Chemicznych i Fizycznych F. CHWASTKIEWICZA

WARSZAWA

Senatorska № 24 w podwórzu

Poleca wszelkie przyrządy szklane, porcelanowe i metalowe dla nżytku **Chorych, Doktorów** oraz **Szpitali**, jako to: Baseny, Cylindry do preparatów, Irygatory, Kanki, Katetery, Kropłomierze, Łyżki do lekarstw, Naczynia do uryny i krwi, Podstawki do instrumentów chirurgicznych, Rolki i Skrzynki do przechowywania nici w karbolu, Spekuła, Spluwaczki, Szkiełka do mikroskopu, Szpryczki, Termometry doktorskie maksymalne i kąpielowe, Urometry etc.

(117)—12—12

F. Chwastkiewicz.

APTEKA WŁADYSŁAWA KLICKIEGO

Złota 29.

Stale zaopatrzona w wina lecznicze, środki opatrunkowe, specyalia krajowe i zagraniczne, wody mineralne naturalne i sztuczne. (52)—38—19

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i NAPOJÓW GAZOWYCH

J. IWĄŃSKIEGO

poleca swoje wyroby, odpowiadające wszelkim wymaganiom higieny.
Warszawa, ul. Twarda Nr. 34. (65)—26—18

III
ZAKŁAD LECZNICZY

DLA UMYSŁOWYCH CHORYCH I NERWOWYCH

w Kowanówku pod Obornikami

w *W. Ks. Poznańskim*,

W uroczej okolicy, wśród najkorzystniejszych warunków higienicznych położony, we wszelkie zasoby lecznicze dzisiejszej psychiatrii i neuroterapii zaopatrzone, z wygodami wszelkiego rodzaju elegancją i komfortem urządzone, przyjmuje każdego czasu na kurację chorych płci obojej.

Na żądanie prospekta z warunkami.

52—26

Dr. Winklewski.

Dr. Karczewski.

KASPROWICZ Lekarz Dentysta

Królewska 6.

(37)—52—21

SKŁAD APTECZNY
A. RECZYŃSKIEGO

Dzika Nr. 30, w Warszawie

Poleca: materiały apteczne, środki opatrunkowe, oliwy i tranu. (10)—52—29

ZAKŁAD INTROLIGATORSKO-GALANTERYJNY

STANISŁAWA KOŁYSZKO

w Warszawie

ulica Marszałkowska Nr. 104

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa; oraz przyjmuje wszelką galanterię do reparacji po cenach możliwie niskich. (39)—12—11

ŚRODKI ODŻYWCZE

W. HEBDY

80 Aleja Jerozolimska 80, w Warszawie

Poleca **odżywcze środki** dla rekonwalescentów, dzieci i osób wycieńczonych mianowicie: **sok mięsny świeży**, niezawodny środek wzmacniający i lekko strawny. **Wyciąg trzustkowy** przepi-u d-ra M. Rejchmana, **proszek mięsny Rachaut des Arabes**, nadzwyczaj smaczny i posilny napój. **Kawę leczniczą**, **kakao słodowe**, **kaszkę posilną** i **Lipanię** czyli tran bez wstępnego smaku tranu.

(116)—31—12

IV
WYCIĄG IGLIWIA SOSNOWEGO

250 grm. (Wyrób własny) 50 kop.

poleca

E. JARNUSZKIEWICZ,

(134)—12—5 Właściciel apteki, Nowy-Świat Nr. 35.

Medal srebrny na wystawie Muzeum Przemysłu i Handlu 1891 roku
za udoskonaloną produkcję koniaku **wyłącznie z wina**
Koniak jako czysty wytwór z wina poleca się na cele medyczne.



Specyjalna fabryka „Impérial”

w Warszawie, Sliska Nr. 35.

Sprzedaż hurtowa od 1½ wiadra (24 butelek) w kantorze fabrycznym.
Sprzedaż detaliczna we wszystkich Składach Win w Warszawie, w sklepach stowarzyszenia „Merkury“ i w większych składach prowincjonalnych.
(38)—26—11

Apteka na Nalewkach róg Franciszkańskiej L. Gronau
z dniem 20 z. m. przeszła na własność

B. Popiela i E. Lipskiego. (135) 3—2

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracja w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bóleści żołądka. Celestins. Ządać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Sołtykiewicza i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, w Kownie u Klimowicza i w Brześciu Litewskim u Górskiego.
(33)—30—20

MEDYCYNA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
 dla lekarzy-praktyków.

TRESĆ. **Prace oryginalne.** Zależność działania leków od ich budowy chemicznej. Zebrał i opracował dr. J. Sznabl. (Ciąg dalszy).—**Streszczenia i przekłady.** 123. O drobnoustrojach przy kokluszku. 124. O leczeniu błonicy gardzieli. 125. O wydzielaniu grzybków chorobotwórczych przez pot. 126. Przypadek idiosynkrazji wskutek zewnętrznego zastosowania taniny. 127. O częściowych zapaleniach nerek, rozpoznawczym i prognostycznym znaczeniu długotrwałej obecności w moczu małych ilości białka. 128. Nowy sposób chloroformowania za pomocą ciągłych małych dawek.—**Odczyty.** Dr. Blaschko. O użyciu antipiryny w terapii chorób skórnych. Sprawozdawca dr. Wł. Chodecki. (Dokończenie).—Prof. v. Mosetig-Moorhofa. Przyczynek do leczenia nienadających się do operacji nowotworów złośliwych. Streślił dr. A. Fruchtman.—**Wiadomości bieżące.**—**Ogłoszenia.**

Zależność działania leków od ich budowy chemicznej

Nowsze środki lekarskie.

Zebrał i opracował Dr. J. Sznabl.

(Ciąg dalszy.—Zobacz Nr. 32).

b) Aldehydy i ketony jako środki nasenne.

Aldehydy mocno drażnią przewód pokarmowy i jako zwykłe aldehydy nie są przydatne w celach praktycznych. Mogą się one jednakże łączyć same z sobą tworząc związki polimeryczne, mniej drażniące i bardziej stałe. Z połączenia się trzech cząsteczek aldehydu etylowego (*resp.* octowego) C_2H_4O powstaje paraldehyd czyli trójetylaldehyd $C_6H_{12}O_3$ albo

$(C_2H_4O)_3$ lub: $\left(\begin{array}{c} C \equiv H_3 \\ | \\ C \equiv OH \end{array} \right)_3$. Jestto łagodny, pewny i pożyteczny środek na-

senny, nie osłabiający czynności serca i nie wywierający żadnego wpływu na oddechanie. Zalecony szczególnie w bezsenności przy chorobach ostrych, alkoholizmie chronicznym, w neurastenii, ostrej melancholii i w stanach pobudzenia maniakalnego; mniej działa w stanach depresyjnych. W aldehydach mamy grupę CO (czyli karbonyl) połączoną z jednej strony z rodni-

kiem a z drugiej z wodorem np. aldehyd etylowy czyli octowy: $\begin{array}{c} CH_3 \\ | \\ CO-H \end{array}$

w ketonach zaś grupa ta z obu stron jest związana z rodnikiem. Jeżeli takim rodnikiem będzie metyl CH_3 , wtedy powstaje d w u-

metylketon czyli zwykły aceton: $\begin{array}{c} CH_3 \\ | \\ CO \\ | \\ CH_3 \end{array}$. Takowy znajduje się we krwi

i w moczu cierpiących na cukrzycę (*Diabetes mellitus*) i najprawdopodobniej

jest przyczyną śpiączki u takich osób. Ciało to jest trujące i nasenne, lecz w mniejszym stopniu niż eter i chloroform.

DUJARDIN-BEAUMETZ zalecił niedawno jako środek nasenny hypno $\text{C}_6\text{H}_5\text{—CO—CH}_3$ czyli aceton (a raczej keton) fenylmetylowy, w którym karbonyl CO połączony jest z jednej strony z metylem a z drugiej z fenylem. Środek ten jednak jako nasenny często zawodzi i drażni żołądek.

Jeżeli rozważymy, jak wielką jest ilość rodników alkoholowych i grupy aromatycznej, mogących być połączonemi obustronnie z karbonyłem CO, wtedy pojmemy, jaką to obfitość środków nasennych z grupy ketonów mogą nam dostarczyć dwa główne szeregi związków węglowych.

Woda chloralu zwany zwykle chloralem, jest wodanem trójchloraldehydu $\text{CCl}_3\text{—CH}$ $\begin{matrix} \text{OH} \\ \text{OH} \end{matrix}$. Chloral powstaje z trójchloraldehydu

$\text{CCl}_3\text{—C}$ $\begin{matrix} \text{O} \\ \text{H} \end{matrix}$ ¹⁾ i wody H_2O . Ciało to należy do najsilniejszych środków nasennych, działa szybko i nie tak łatwo się doń przyzwyczaić. Szczególniej odpowiedni w bezsenności i stanach pobudzenia przy obłądnie opilezym, również w bezsenności u starców, w stanach maniakalnych lepiej działa jak morfina, która znowuż w melancholii jest odpowiedniejszą. Ponieważ chloral może tak samo jak i chloroform sprowadzić porażenie serca lub ośrodków oddechowych, przeto zaleca się wielką ostrożność przy jego zadawaniu szczególnie u pijaków, a to z powodu często zdarzającego się u nich przerodzenia serca i naczyń. Z tego powodu w niektórych klinikach, jak np. klinice Dorpackiej, od czasu objęcia jej przez prof. KRAEPELINA chloral zupełnie wyszedł z użycia. Przeciwwskazanym jest także w histeryi, histeroepilepsy i epilepsy.

Butylchloral, trójchloraldehyd masłowy czyli krotonchloral $\text{C}_4\text{H}_9\text{Cl}_3\text{O}$, płyn oleisty, z zapachu podobny do chloralu; ostatni w obecności wodanu potasu rozkłada się na chloroform i mrówczan potassu, butylchloral zaś na allylchloroform i mrówczan potassu. Według LIEBREICHA, ma tę przewagę nad chloralem, że nigdy nie zwalnia pulsu i oddechania, lecz nasennie działa nieco słabiej. Zalecany także przez LIEBREICHA, BOUCHUT i wielu innych w nerwobólach twarzowych, mianowicie nerwu trójdzielnego. Butylchloral znajduje się w takim stosunku do aldehydu butylowego $\text{C}_4\text{H}_9\text{O}$ w jakim jest chloral do aldehydu etylowego czyli octowego.

Ponieważ przekonano się, że środki nasenne zawierające w składzie swym chlor lub brom, zadane w większych dawkach porażają serce, starano się więc zastąpić je środkami nie zawierającemi tych pierwiastków i wprowadzono do terapii (oprócz już wyżej wspomnianych: paraldehydu i t. d.) uretan i somnal. Okazało się wszakże, że działanie nasenne tych środków jest słabszem od działania chloralu a przytem łatwo się ustrój do nich przyzwyczaja. Starając się zatem z obojętnie szkodliwy wpływ chloru na krążenie i oddechanie, wprowadzono do cząsteczki chloralu rodnik NH_2 (amid),

¹⁾ Trójchloraldehyd jestto aldehyd octowy: $\text{CH}_3\text{—CO—H}$, w którym trzy atomy wodoru metylowego CH_3 zostały zastąpione trzema atomami chloru.

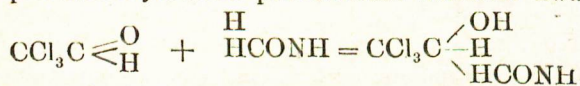
działający jak i inne amoniaki pobudzająco na ośrodki oddechania i naczynioruchowe w mózgu a także według badań SCHMEDEBERGA i na rdzeń przedłużony. W ten sposób otrzymano wiele związków, z których obecnie tylko trzy zalecono jako środki nasenne, mianowicie: chloraluretan nazwany przez POPPIĘGO Uralium, związek

chloralu z etyluretanem: $\text{CCl}_3-\text{C} \begin{array}{l} \text{OH} \\ \diagup \\ \text{H} \\ \diagdown \\ \text{NHCOOC}_2\text{H}_5 \end{array}$. Środek ten co do działania nasennego jest mniej pewny i słabszy od chloralu.

Chloralamid albo właściwiej chloralformamid (*chloralum formamidatum*) związek chloralu z amidem kwasu mrówkowego czyli formami-

dem: $\text{CCl}_3-\text{C} \begin{array}{l} \text{OH} \\ \diagup \\ \text{H} \\ \diagdown \\ \text{NH}\cdot\text{CHO} \end{array}$.

Chloral bowiem jak wszystkie aldehydy, odznacza się własnością przyłączania innych związków; wiąże się więc nie tylko z amoniakiem lecz i z jego pierwszorzędownymi pochodnymi: amidami kwasów, uretanem i t. d.



chloral formamid „chloralamid“.

Chloralamid działa nie lepiej od innych środków nasennych. W użyciu łatwy i działa łagodnie. Według niektórych lepszy hypnotyk od chloralu i sulfonalu, szczególnie w neurastenii, gdyż ma działać pewnie, nie osłabiając nigdy serca; zalecają go więc nawet w chorobach serca. Jednak sądząc z budowy chemicznej tego związku, można było z góry nie dowierzać jego niewinności—wychodząc z przypuszczenia, że takowy we krwi alkalicznej prawdopodobnie rozkłada się na chloral i amid kwasu mrówkowego lub mrówczan amonu. I rzeczywiście, w klinice Dorpackiej widziano w ostatnich czasach po zadaniu chloralamidu objawy osłabienia serca i upadu (*collapsus*). Według większości autorów, chloralamid działa słabiej niż woda chloralu; przytem nie można go zadawać przez czas dłuższy, drażni bowiem żołądek i wywołuje ból głowy.

Somnal, jest chloraluretanem, w którym wodór grupy hydroksylowej jest zastąpiony przez etyl C_2H_5 , zatem somnal jestto etylo-chloral-uretan. Najprawdopodobniej nie jest osobnikiem chemicznym, lecz roztworem wodoru chloralu i uretanu. F. LÜTZE uważa go poprostu za chloraluretan „etylowany“ przez rozpuszczenie w alkoholu. Działanie nasenne posiada słabsze i krótsze aniżeli woda chloralu. Według jednych wpływa tak samo jak chloral na oddechanie i krążenie krwi; podług znowu innych, niema posiadać żadnego wpływu na trawienie, tętno, oddechanie i temperaturę ciała.

Hypnal albo „jednochlorantypiryna“ należy właściwie do szeregu przejściowego związków węglowych; jestto trójchloraldehidofenyldwumetylpyrazolon,—bardzo długa ta nazwa okazuje dokładnie budowę chemiczną tego związku krystalicznego, otrzymanego z antypiryny i wodoru chloralu. Jestto środek nasenny i zarazem kojący, bez smaku i zapachu. W obec

słabych zasad, rozkłada się na chloral i antypirynę. Wywołuje sen w dozie o $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{3}$ mniejszej od chloralu.

Środki nasenne spowinowaczone z mocznikiem.

Mocznik czyli karbamid CON_2H_4 czyli $\text{O}=\text{C}<\begin{matrix} \text{NH}_2 \\ \text{NH}_2 \end{matrix}$ jest dwuamidem hy-
potetycznego kwasu węglanego H_2CO_3 czyli $\text{O}=\text{C}<\begin{matrix} \text{OH} \\ \text{OH} \end{matrix}$ ¹⁾; jest on ostatecz-
nym produktem całego szeregu przeobrażeń jakim podlegają ciała białkowe
w skutek ogólnej przemiany materii. Mocznik składa się z dwóch grup ami-
dowych NH_2 połączonych z nienasyconym rodnikiem karbonyłem (tlenkiem
węgla) CO albo $=\text{C}=\text{O}$. Jeżeli jedną grupę NH_2 zastąpimy hydrokсылем OH ,
otrzymamy wtedy monamid kwasu węglanego czyli kwas karbaminowy albo
amidomrówkowy $\begin{matrix} \text{NH}_2 \\ | \\ \text{CO}_2\text{H} \end{matrix}$ czyli: $\text{O}=\text{C}<\begin{matrix} \text{NH}_2 \\ \text{OH} \end{matrix}$ nieznanym w stanie wolnym lecz

tylko w postaci karbaminianu amonu $\begin{matrix} \text{NH}_2 \\ | \\ \text{CO}_2\text{NH}_4 \end{matrix}$ t. j. $\text{O}=\text{C}<\begin{matrix} \text{NH}_2 \\ \text{O.NH}_4 \end{matrix}$.

SCHMIEDEBERG rozpatrując skład tej soli, przyszedł do wniosku, że je-
śliby połączyć dwutlenek węgla CO_2 z jakimś rodnikiem, a raczej zamiast
rodnika amonu NH_4 wstawić jaki rodnik alkoholowy, wtedy ten ostatni mógł-
by działać narkotycznie, amid zaś NH_2 na podobieństwo amoniaku wywierałby
działanie pobudzające. W taki sposób można byłoby otrzymać środek nasenny,
któryby sprowadzając sen, nie osłabiał jednocześnie czynności
serca jak to czyni chloral i wiele innych chloropochod-
nych metanu. I rzeczywiście, wprowadziwszy zamiast NH_4 , etyl
 C_2H_5 , otrzymał karbaminian etylu czyli eter etylowy kwasu karbaminowego

$\text{O}=\text{C}<\begin{matrix} \text{NH}_2 \\ \text{OC}_2\text{H}_5 \end{matrix}$ czyli $\begin{matrix} \text{H} \\ | \\ \text{NH}-\text{COOC}_2\text{H}_5 \end{matrix}$ nazwany przez niego uretanem, aże-
uretan uretan

by przypomnieć powinowactwo jego z jednej strony z mocznikiem (*ureum*)
a z drugiej z etylem. Uretan jest bardzo pożytecznym, w użyciu nie przy-
krym, niewinnym środkiem nasennym i uspakajającym, niewywołującym na-
wet w dużych dawkach najmniejszych choćby objawów ubocznych ze strony
serca i oddechania. Uretan działa przeważnie na mózg. Sen przezeń sprowa-
dzony nie różni się od snu fizyologicznego, normalnego. Chorzy
łatwo go znoszą; z wielu więc względów uretan jest najlepszym środkiem na-
sennym w lekkich stanach bezsenności szczególnie nerwowej i przy wadach
serca, sprowadzając sen przyjemny i długi; a szczególnie wskazanym jest
w praktyce dziecięcej. Przy dłuższem jednak używaniu psuje trawienie i cho-
rzy się doń przyzwyczajają.

¹⁾ Obojętny dwutlenek węgla CO_2 czyli bezwodnik kwasu węglanego, zwany niewłaści-
wie kwasem węglanym, tworzy z wodą nietrwały o własnościach kwasowych związek, kwas wę-
glany: $\text{CO}_2 + \text{H}_2\text{O} = \text{CO}<\begin{matrix} \text{OH} \\ \text{OH} \end{matrix}$.

O uralu i somnalu wspomniano już przy chloralu.

Środki nasenne wyliczone powyżej najczęściej są wystarczającymi przy zwykłej bezsenności i w lżejszych przypadkach rozdrażnienia psychicznego, lecz w praktyce psychiatrycznej często zawodzą. W takich więc razach t. j. w przypadkach bezsenności wynikłej skutkiem wielkiego rozdrażnienia psychicznego lub u chorych umysłowych daleko pewniej działają: środki nasenne a zarazem kojące i uspakajające, należące do działu alkaloidów narkotycznych (*Narcotica, Anodyna*).

O morfinie już wspomniano. Jako środek nasenny skuteczną jest w chorobliwych stanach nadszłości czuciowej połączonych ze zwiększoną wrażliwością odruchową. W takich razach żaden środek nasenny nie może zastąpić morfiny. Używana przez czas dłuższy sprowadza chroniczne otrucie podobne pod wieloma względami do chronicznego otrucia wysokiem; dla tego też nie należy zadawać morfiny w chronicznej bezsenności ani też w usposobieniu do nawalu krwi mózgowego, — co się stosuje i do wielu innych narkotyków.

Średnie dawki morfiny nie wywierają szkodliwego wpływu na serce.

Alkaloidy lulka pospolitego zwanego pospolicie szalejem (*Hyoscyamus niger*): hyoscyamina i hyoscina pod względem składu chemicznego i działania fizyologicznego są bardzo podobne do atropiny, alkaloidu znajdującym się w pokrzyku lekarskim czyli wilczej jagodzie (*Atropa Belladonna*).

Daturyna alkaloid bielunia pospolitego (*Datura Stramonium*) jako też Duboizyna w *Duboisia myoporides* są identyczne z hyoscyaminą.

Hyoscina. Zalecana w ostatnich czasach przez wielu psychiatrów jako znakomity środek nasenny i uspokajający, przewyższający w wielu razach morfinę, szczególnie pod względem pewności działania w wysokich stopniach niepokoju ruchowego, ostrych maniakalnych stanach pobudzenia, a także i w kureżu pisarskim i drzeniu alkoholowem. Wewnątrz zadana nigdy na serce nie wpływa; zastrzyknięta pod skórę wywołuje zaburzenia w innerwacyi serca i bredzenia.

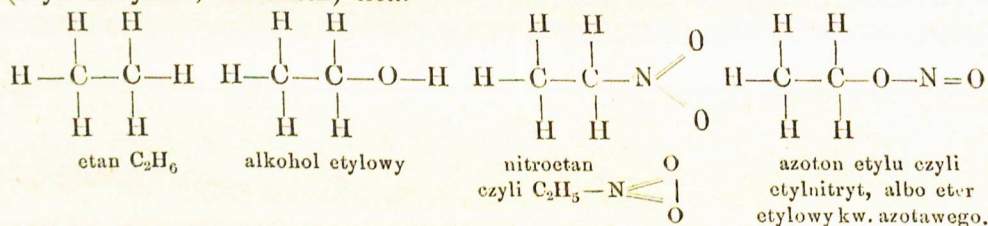
Hyoscyamina. Podobnie działa jak hyoscina bez żadnych objawów ubocznych; skutek nasenny nie zawsze jest jednak pewnym z powodu niejednostajnych preparatów. Szczególniej dobrze działa krystaliczna hyoscyamina w bezsenności wywołanej niedokrwiistością mózgu, pracą uciążliwą lub też moralnem wzburzeniem; po obudzeniu chory czuje się rześwym. SCHMIDT dowiódł, że hyoscyamina może być przeprowadzoną w atropinę, i że ta ostatnia różni się od hyoscyaminy tylko swą biernością optyczną.

Kodeina przez czas długi zarzucona, obecnie weszła na nowo w użycie jako dobry środek uspakajający i nasenny, mianowicie w przypadkach bezsenności połączonych z niezbyt wielkimi bólami, a także przy kaszlu.

Narceina używana we Francyi zamiast kodeiny, mianowicie od czasu gdy CLAUDE BERNARD ostrzegł o trującym działaniu kodeiny. Narceinę można dawać przy chorobach serca i w razach, gdy obawiamy się sprowadzenia przez zadanie kodeiny napływu krwi do mózgu.

V. Wpływ leków na naczynia krwionośne i krew.

Nie wiele wiemy o naturze środków zwężających naczynia krwionośne, zwanych tonikami sercowymi czyli wzmacniającymi serce. Więcej jest nam znana budowa chemiczna ciał rozszerzających naczynia i w skutek tego zniżających ciśnienie krwi. Należą one do nitrowiązków i nitrytów czyli azotonów. Związki te działają niejednakowo, co zależy od rodnika z jakim połączony jest nitroil czyli grupa NO_2 , a także i od charakteru tego związku. Grupa NO_2 może być rozmieszczoną albo jako $-\text{O}-\text{N}=\text{O}$ lub też jako $-\text{N}<\overset{\text{O}}{\parallel}$. W obu razach azot odgrywa rolę pierwiastku trójatomowego. Azot może być jednak ciałem pięciowartościowym, a wtedy grupa NO_2 będzie tak ułożoną $-\text{N}\leq\overset{\text{O}}{\parallel}$. Nitrowiązki w szeregu alkoholowym są izomeryczne z eterami złożonemi kwasu azotawego; w nitrowiązkach wszakże azot jest bezpośrednio połączony z węglem, a w eterach kwasu azotawego (czyli nitrytach, azotonach) tlen.



Rozkład więc tych związków będzie niejednakowy; pod wpływem czynników odtleniających np. wodoru *in statu nascendi* nitroetan przechodzi w etylidaj $\text{N}\leq\overset{\text{O}}{\parallel}$ i wodę, gdy etylnitryt na alkohol etylowy, amoniak i wodę.

Pod wpływem kwasu solnego nitroetan się rozszczepia; tworzy się hydroksyliak $\text{N}\leq\overset{\text{OH}}{\parallel}$ a raczej chlorowodan hydroksyliaku $\text{HCl}\cdot\text{N}\leq\overset{\text{OH}}{\parallel}$ i kwas octowy.

Azoton amylu, amylnitryt czyli eter amyłowy kwasu azotawego: $\text{C}_5\text{H}_{11}\cdot\text{O}-\text{N}=\text{O}$ (*Amylum nitrosum*). Wdechany sprowadza przemijające porażenie ośrodka naczynioruchowego w mózgu, sprowadzając bardzo szybko rozszerzenie naczyń skórnych i tętnic obwodowych, jak również i naczyń opony miękkiej mózgowia. Skutkiem tego ciśnienie krwi znacznie opada a przez zmniejszenie napięcia (*tonus*) w ośrodku nerwu błędnego, puls zostaje przyspieszonym. Siła serca po wdechaniu zwykłych dawek amylnitrytu nie zmniejsza się, a niekiedy zwiększa, przez rozszerzenie naczyń wieńcowych. Część hemoglobiny, barwnika czerwonych krążków krwi, zamienia się na barwnik czerwono-brunatny zwany methemoglobiną; ten ostatni pod względem fizyologicznym różni się od hemoglobiny tem, że ściśle się wiążąc z pochłoniętym tlenem, nie oddaje go już otaczającym ciałom. Tym sposobem wymiana gazów we krwi zostaje upośledzoną, krew przez to nabiera własności krwi asfiktycznej t. j. takiej jak przy uduszeniu. Lecz opisane, na pozór tak groźne zmia-

ny szybko przemijają, gdyż methemoglobina odtleniając się w wątrobie, zamienia się znowu na hemoglobinę. Nitryty nie niszczą krążków krwi i mózż nie zawiera hemoglobiny (LAUDER BRUNTON). Amylnitryt w postaci wdechów używany jest w migrenie, w napadach duszniczy bolesnej (*angina pectoris*) i w dychawicy (*asthma*). W czasach nowszych zastosowano do użycia wewnętrznego azoton sodu (*Natrum nitritum v. nitrosum*), znakomicie działający przy duszniczy bolesnej, o czem niejednokrotnie miałem sposobność przekonania się. Nigdy przytem nie widziałem objawów otrucia krwi, które HUCHARD spostrzegał na zwierzętach, i dla tego nie jest zwolennikiem azotonów alkalicznych przy leczeniu prawdziwej duszniczy bolesnej. Zamiana minimalnych ilości hemoglobiny w methemaglobinę, po użyciu w dawkach odpowiednich azotonu sodu, jest również niewinną i przemijającą jak po amylnitrycie. Azotony niższych rodników alkoholowych jak etylu lub kaprylu słabiej działają od amyłowego. Azoton alkoholu amyłowego trzeciorzędowego działa na naczynia silniej i trwalej niż azoton amyłu. Należałoby więc wypróbować działanie azotonów wyższych rodników alkoholowych, w przypadkach wielkiego osłabienia serca, mogącego za ledwie z trudnością podtrzymywać krążenie, lub też w tych formach przewlekłego zapalenia nerek (*m. Brightii*) gdzie ciśnienie krwi jest tak wielkiem że lada chwila grozi pęknięcie naczyń. W podobny sposób jak amylnitryt, mniej wprawdzie szybko lecz trwalej, działa nitrogliceryna czyli eter złożony kwasu azotowego i gliceryny.

Środki wzmacniające czynność sercową i zwięzające naczynia krwionośne należą przeważnie do tak zwanych glukozydów, związków chemicznych spokrewnionych z garbnikami; glukozydy pod wpływem kwasów, alkaliów lub fermentów, rozkładają się na cukier i inne związki. Do takich środków należą głównie glukozydy naparstnicy (*Digitalis purpurea*) jak digitalina $C_5H_8O_2$, digitaleina i digitoksyna. Ciała te w małych dawkach zadane, pobudzając ośrodek nerwu błędnego, hamujący ruchy serca, jako też i samo serce, wywołują znaczne zwolnienie i wzmocnienie ruchów tego organu wraz z przedłużeniem jego skurczu, a pobudzając jednocześnie ośrodek naczynioruchowy w mózgu i nerwy naczynioruchowe, sprowadzają zwięzanie tętnic. Następstwem tego działania jest znaczne powiększenie ciśnienia krwi. W dawkach większych działają ciała te wręcz przeciwnie i trująco, — co także niekiedy ma miejsce, jeżeli będą w dawkach średnich przez czas dłuższy bez żadnych przerw podawane, ponieważ posiadają własności kumulacyjne t. j. zbiorowe, objawiające się w nagłym i gwałtownym wystąpieniu działania jak gdyby po zadaniu wielkiej dawki.

Naparstnica i jej glukozydy wskazane są głównie przy osłabieniu serca i małym nieregularnym pulsie. Często zachodzi potrzeba łączenia digitalis z kofeiną, kamforą, alkoholem a nawet niekiedy z rozszerzającą naczynia nitrogliceryną. (d. n.)

STRESZCZENIA I PRZEKŁADY.

123. DEICHLER w Frankfurcie. O drobnoustrojach przy kokluszu. Koklusz nie polega na cierpieniu krwi, lecz na cierpieniu narządów oddechowych spo-

wodowanem przez bezpośrednie wniknięcie do nich drobnoustrojów. Dla wywołania tego cierpienia na drodze doświadczalnej wydzielinę zawierają drobnoustroje lub też czystą hodowlę lasecznika uważanego za zarodek chorobotwórczy wprowadzano w bezpośrednie zetknięcie z tchawicą i płucami. Lecząc i żywieniem psów płwociną kokluszową udawało się u nich wywołać koklusz; sam autor spostrzegł psa, który przez długi czas żrąc płwocinę kokluszową ostatecznie zapadł na ciężki i uporeczywy koklusz. Doświadczenia tego rodzaju dowodzą, że zarodki wywołujące koklusz mogą się dostać do płuc ze strony kanału pokarmowego. Co się tycze samego grzybka, to w nowszych czasach Afanassiew znajdował w wydzielinie stale lasecznika, którego uważa za przyczynę koklusu. Badaczowi temu udało się przez zastrzyknięcie czystej hodowli lasecznika tego do narządów oddechowych wywołać u zwierząt napady kokluszowe i zapalenie zrazikowe płuc. Inni lekarze ruscy i angielscy stwierdzili poglądy Afanassiewa. Autor opierając się na klinicznym obrazie choroby, na swoistych znacznego natężenia napadach nie sądzi by tak małe grzybki choćby w znacznej ilości lub też ich produkty chemiczne mogły spowodować tak gwałtowne odruchy. Przypuszczać należało, że o wiele większe ciała obce i nie tak delikatnej natury wchodzą tu w grę. Autor przeto nie zważając na to, że często przy swych poszukiwaniach natrafiał na laseczniki podobne do Afanassiewa szukał i inne drobnoustroje i to w dopiero co wydalonej jeszcze cieplej płwocinie. Udało się też autorowi po długoletnim szukaniu, wykryć wśród komórek limfoidalnych, różnokształtnych ciałek myelinowych, mnóstwa komórek nabłonkowych obce elementy, które musiały być zaliczone do protozoów. Protozoje te znaleźć można na wysokości choroby a szczególnie w ciężkich przypadkach często w znacznej ilości, mniej w lekkich przypadkach i ku końcowi choroby. Są to białe, okrągłe lub owalne twory różnej wielkości. Składają się one zwykle z drobnziarnistej protoplazmy ukrywającej jądro, mają delikatną otoczkę opatrzoną krótkimi włoskami. Ze tego rodzaju drobnoustroje jako obce ciała są przedewszystkiem w stanie wywołać owe gwałtowne napady kaszlu aniżeli laseczniki jest pewnem, jeżeli nie można ich uważać za pierwotne lub jedyne bodźce chorobowe, to w każdym razie ich czynność drażniąca błonę śluzową dróg oddechowych posiada wielkie praktyczne znaczenie. Jest bardzo możliwem, że długie trwanie koklusu w znacznej części zależy od tego, że dzieci prawie zawsze płwocinę polykają i tym sposobem zarodki dostają się do żołądka i stąd pewnie dalej wędrują. Dzieci, które przy kaszlu regularnie wymiotują i tym sposobem płwocinę wydalają, przechodzą zwykle chorobę lżej i w krótszym czasie aniżeli dzieci które ją ciągle polykają. I dla terapii tego rodzaju pojęcie sprawy kokluszowej jest bardzo ważnem. Starać się bowiem powinniśmy za pomocą leków wymiotnych i wykrztuśnych i czyszczących usunąć zarodki chorobotwórcze. Dopiero w połączeniu z metodą wypróżniającą leki przeciwpasożytnicze używane przy leczeniu koklusu mogą wywrzeć lepszy i więcej prawidłowy wpływ.

(*Verhandlungen der 63. Versammlung deutscher Naturforscher und Aerzte in Bremen. Wies'aden 1891.* F. A.

124. G. MAYER w Akwizgranie. O leczeniu błonicy gardzieli. Autor omawia metodę leczenia błonicy od 17 lat przez się stosowaną, a polegającą na energicznem, konsekwentnem i długotrwałem tak wewnętrznem jak i zewnętrznem stosowaniu lodu. Metodę tę leczenia autor przeprowadza w następujący sposób: dniem i nocą okłada szyję workiem gumowym w kształcie krawata napelnionym lodem i owiniętym cienką chustką. Worek musi być tak nałożonym, by porządnie pokrywał i ochładzał okolicę odpowiadającą migdałom zwykle obrzmiałą i bolesną. Worek ten musi być stosowanym kilka dni i tak długo, aż nie ustąpi gorączka i nie oddzieli się błona. Wewnętrzne użycie lodu, któremu autor przypisuje najważniejsze znaczenie odbywa się najlepiej

za pomocą ciągłego picia wody lodowej. Do szklanki napełnionej w połowie wodą, w połowie kawałkami lodu wkłada się rurkę szklaną zgiętą pod kątem rozwartym w nierównymi ramieniami 30 cent. długą i 8 milimetrów w średnicy. Krótsze ramię zanurza się w szklance, a dłuższemu chory wyciąga wodę lodową. Przez dodanie soku malinowego lub cytrynowego, jeszcze lepiej wina czerwonego z cukrem napój staje się przyjemniejszym; małym dzieciom można wlewać wodę lodową łyżeczką. Naprzemian z picciem wody lodowej można chorym dawać do połknięcia małe kawałki lodu. Pierwszej nocy nie trudno jest po większej części nakłonić dziecko do ciągłego picia wody lodowej i połknięcia kawałków lodu; drugiej nocy już trzeba robić małe pauzy; bardzo często połkują dzieci lód na pół śpiąco. W niektórych przypadkach już drugiego dnia gorączka zmniejsza się, miejscowe cierpienie się poprawia tak, że drugiej nocy przy konsekwentnem użyciu worka lodowego chore dziecko może tylko co pół godziny lub nawet co godzina przyjmować wodę lodową; w innych jednak przypadkach mniej licznych koniecznem jest długotrwałe stosowanie do wewnątrz wody lodowej i lodu. Skuteczność leczenia lodem daje się wytłomaczyć z jednej strony wpływem przeciwzapalnym zimna, a z drugiej wpływem hamującym zimna na rozwój lasecznika błonicowego. Zgodnie z poglądem wszystkich nowoczesnych pediatrów główne niebezpieczeństwo błonicy polega na rozszerzeniu się tej sprawy na krtań. Niebezpieczeństwo to zostaje przy leczeniu lodowem znacznie zmniejszonym. Co się tyczy leków autor przemawia za użyciem w umiarkowanych dawkach chloranu potażu, u dorosłych 5,0 do 6,0 gramów na dobę u dzieci 1,5 do 4,0 najwyżej. Autor ostrzega przed wszelkiem przyżeganiem, skrobaniem nalotów. Inhalacje, penzlowania, płókania uważa autor za zbyt szkodliwe. Wyniki otrzymane przez autora są wyjątkowo pomyślne; od r. 1874 autor na wiele setek przypadków tylko raz jeden widział rozszerzenie się sprawy błonicowej na krtań; śmiertelność tak w przypadkach autora jako też innych lekarzy w Akwizgranie, którzy stosowali leczenie lodowe i na których autor się powołuje była znacznie mniejszą, aniżeli w latach poprzednich.

(Verhandlungen der 63. Versammlung der Naturforscher und Aerzte in Bremen.

Wiesbaden 1891). F. A.

125. Dr. BRUNNER z Zurychu. **O wydzieleniu grzybków chorobotwórczych przez pot.** Kwestya, czy drobnoustroje krążące we krwi przejść mogą przez niezmiennione ściany naczyń jest tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym bardzo ważną. Najbardziej kwestyą tą zajmował się Wyssokowicz w znanych swych poszukiwaniach o losie zastrzykniętych do krwi żywych zwierząt drobnoustrojów. Autor ten na mocy własnych poszukiwań twierdzi, że żadne grzybki nie mogą przejść do moczu przez zdrowe nerki, lecz że pojawienie się grzybków chorobotwórczych w moczu jest związanem z miejscowemi cierpieniami narządu moczowego. Z innych badaczy, którzy się tą samą kwestyą zajmowali, jedni dowodzą, że grzybki chorobotwórcze mogą, inni przeciwnie, że nie mogą przejść przez zdrowe nerki. Faktem jest jednak, że krążące we krwi drobnoustroje mogą się wydzielać przez mocz; spornem tylko pozostaje, czy wydzielenie to może się odbywać przez zdrowe, czy też tylko przez chorobowo zmienione nerki. Co się tyczy przejścia drobnoustrojów do innych wydzielin jak kiszki, mleka kobiecego zdania też są bardzo podzielone. Wyssokowicz na mocy poszukiwań swych twierdzi, że przejście grzybków ze krwi do kiszki nie ma miejsca; inni jak Emerich, Buchner, Trambusti i Maffucci przy doświadczeniach swych z lasecznikiem karbunkulowym i durowym znaleźli je tak w moczu jak i w wypróżnieniach zwierząt, którym laseczniki te zastrzyknęli do krwi. Badacze ci znaleźli, że wydzielenie tychże drobnoustrojów ma miejsce przez żółć. Co się tyczy przejścia do mleka Wyssokowicz przy zastrzyknięciu niektórych grzybków do krwi 2 królików ciężar-

nych takowych w mleku nie znalazł. Escherich na mocy licznych swych badań u zdrowych i chorych położył twierdzą, że grzybki chorobotwórcze wydzielają się przez mleko. Longard i Karliński zgadzają się z Escherichem; znaleźli oni bowiem grzybki ropne w mleku po zastrzyknięciu ich do krwi. Autor zajął się szczegółowo kwestyą czy grzybki chorobotwórcze przechodzą do potu. Przedtem już di Mattei i Queirolo zajmowali się tą kwestyą i do sprzecznych doszli wniosków. W ciężkim przypadku ropnicy po karbunkule na głowie, w którym autor w ciągu wielu dni stwierdził we krwi obecność stafylokoków białego badał on pot bakteriologicznie w następujący sposób: podawał choremu ciepły napój i wielkie dawki fenacetyny podczas gorączki w ciągu kilku dni; przekonawszy się, że w pół lub w godzinę po podaniu leku występuje kroplami pot na czole i pod oczami autor po podaniu leku umywał starannie mydłem miejsca powyżej wzmiankowane, a następnie eterem, alkoholem i ciepłym roztworem sublimatu 1:1000; po wystąpieniu potu jeszcze raz zmywał skórę alkoholem, a następnie po nowem wystąpieniu kropel potu igłą platynową mazał w pocie tak jednak, by nie dotykać skóry i przenosił w ten sposób pot do próbki zawierającej żelatynę i na agar-agar. Już na drugi dzień w miejscu ukłęcia igłą autor znalazł okrągłe białe kolonie na powierzchni agar, a na trzeci dzień te same kolonie na żelatynie. Badanie drobnovidzowe kolonii tych wykazało obecność stafylokoków białych. Następnie zastrzyknął autor kolonie te do jamy brzusznej świnki morskiej i wywołał włóknisto ropne zapalenie otrzewnej, a z wysięku znowu otrzymał czyste hodowle tychże koków. Przez 8 dni autor powtarzał poszukiwania zawsze z tym samym wynikiem. Poszukiwania powyższe jakoteż szczepienia wykonane z potem w różny sposób otrzymanym u myszy przekonały, że krążące we krwi drobnoustroje mogą być wydzielane przez pot. Autor oprócz tego dokonał szereg doświadczeń na świniach i kotach. Wywoływał on u zwierząt tych ropnicę, a następnie sztucznie otrzymany pot badał bakteriologicznie. Przekonał się przytem, że zawierał on ropne koki; takie same koki zawierała i ślina. Doświadczenia te wykonane na zwierzętach i wyniki, jakie przytem otrzymano, jeszcze bardziej przekonały autora o słuszności wniosku wyprowadzonego z doświadczeń wykonanych na chorym na ropnicę, w którego pocie znalazł stafylokoków białych. (*Internationale klinische Rundschau*. Nr. 22 i 23—1891). F. A.

126. Dr. JÜRGENSMEYER. **Przypadek idiosynkrazji wskutek zewnętrznego zastosowania tanniny.** Autor u pewnego chorego zastosował wskutek przewlekłego niezytu nosogardzielowego i krtani wdmuchiwanie tanniny oraz penzlowanie gardzieli 10% roztworem tanniny. Natychmiast wystąpiły ruchy wymiotne, kaszel i zwiększenie wydzieliny śluzowej. Chory powrócił do domu, zmuszony był jednak wkrótce posłać po J. stan jego bowiem z każdą chwilą pogarszał się. Wystąpił znaczny obrzęk języczka, podniebienia miękkiego, ciemnoczerwone obrzmienie gardzieli oraz błony śluzowej krtani, nadto istniało utrudnione polykanie oraz lekka duszność. Kawalki lodu do wewnątrz i okłady lodowe szybko przypadłości owe usunęły. Gdy po upływie 3-tygodni zastosowano znowu tanninę, przypadłości powyższe powtórzyły się, ustąpiły jednak pod wpływem penzlowania 10% roztworem kokainy w ciągu jednego dnia. Wówczas chory przypomniał sobie, iż dawniej już po zastosowaniu inhalacji z tanniny tym samym podlegał przypadłościom. W przypadku opisanym istniała, zdaniem autora, idiosynkrazja przeciw tanninie. Że nie chodziło tu o jakies nadmierne podrażnienie zbyt wrażliwej błony śluzowej, dowodziła ta okoliczność, że u tego samego chorego dokonywane były później przyżegania mocnym roztworem lapisu zapalnej błony śluzowej, a mimo to objawy wzmiankowane nie występowały. (*Deutsch. Med. Ztg.* 31—1891). A. F.

127. CUFFER i GASTON. **O częściowych zapaleniach nerek, rozpoznawczem i prognostycznym znaczeniu długotrwałej obecności w moczu małych ilości białka.** Chorzy,

którzy przed dłuższym lub krótszym czasem przebyli zapalenie nerek, połączone z białkomoczem, objawami mocznicowemi i t. d., niekiedy tak się poprawiają, iż można ich uważać za zdrowych, gdyby nie mocz, który zawiera stale, niekiedy nawet duże ilości białka. Białkomocz powyższy nie jest bynajmniej zjawiskiem fizyologicznem, lecz, jak twierdzą autorowie, przyczyną częściowego zapalenia nerek. Mniejsze zmiany po przebytej chorobie Bright'a powróciły do stanu normalnego, więcej zaś cierpiące części nerek pozostały nadal cierpiącemi, powodując białkomocz. Pogląd taki oparty jest na obserwacji czysto klinicznej, dowodu anatomo-patologicznego brak. Atoli, badając zapalne nerki, znaleźli autorowie w rozmaitych odcinkach nerek rozmaite stopnie zapalenia i na tych właśnie zmianach opierają swoje poglądy. Rokowanie tych częściowych zapaleń nerek, pomimo nawet znacznego białkomoczu, jest zawsze pomyślne. Wydzielanie moczu przez części nerek zdrowe jest wystarczające. Co się tyczy leczenia, to bynajmniej nie jest tu nieodzownem przestrzeganie tych wszystkich przepisów, dotyczących zachowania spokoju, diety i t. d., jakie się zaleca przy innych postaciach zapalenia nerek, należy jedynie wystrzegać się tego wszystkiego, co może spowodować podrażnienie nerek, a tem samem i szerzenie się sprawy zapalnej. (Rev. de méd. 2—1891). A. F.

128. M. BAUDOUIN. Nowy sposób chloroformowania za pomocą ciągłych małych dawek. Zdaniem autora, chloroformowanie za pomocą małych dawek, stosowane oddawna przez Terrier'a, przy swej prostocie o wiele przewyższa powszechnie używany dziś sposób usypiania; na chustkę, szczelnie przyłożoną do ust i nosa, nalewa się po 4—6 kropli co pół minuty aż do zupełnego uspienia, przy głębokiej zaś narkozie jeszcze mniej (0,3 grm. co minutę). Tą drogą unikamy wszelkich nieprzyjemnych powikłań, jak pierwszego okresu pobudzenia, następczej ekscytacji oraz wymiotów. Oszczędzamy przytem dużo chloroformu, zamiast bowiem 100—200 grm. potrzeba dzisiaj zaledwie 15—20 grm. na godzinę. Usypienie można bez obawy podtrzymać 2½ godz. Ani po obudzeniu, ani też później nudności nie występują. U pijaków niekiedy spostrzegamy jeszcze pobudzenie, atoli w stopniu bardzo małym. Sposób powyższy mniej również grozi niebezpieczeństwem u osób dotkniętych cierpieniem serca i płuc, szczególnie zaś nadaje się u kobiet ciężarnych oraz przy porodzie.

(Gaz. des Hôpitaux. 1890—65 i 68). A. F.

ODCZYTY.

Dr. BLASCHKO. O użyciu antipiryny w terapii chorób skórnych.

Wykład w Berlińskim Towarzystwie dermatologicznem.

Streścił Dr. Władysław Chodecki.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 32).

Autor próbował również antipiryny przy pokrzywce (*urticaria*). W wielu przypadkach choroba ta zależy od cierpienia przewodu pokarmowego, istnieje jednak nie mniej cały szereg przypadków na podstawie czysto nerwowej. Właśnie w tych razach antipiryna działa znakomicie, jak to również potwierdza i dr. NIOL w czterech przypadkach. W jednym przypadku bardzo uporczywej pokrywki pomyślne działanie antipiryny było tylko chwilowem: nie była ona w stanie przeszkodzić powstawaniu nowych wykwitów. W przypadkach świerzbiączki nerwowej (*pruritus nervosus*) działanie antipiryny jest nieocenionem i leczenie zawsze od niej zaczynać wypada. Autor zapisuje antipirynę w dawkach po 0,5 trzy razy dziennie, w przypadkach zaś więcej ostrych 3 razy dziennie po gramie. Również przy prawdziwej świerzbiączce (*prurigo*)

antipiryna okazuje się bardzo skuteczną i powiększa działanie terapii miejscowej. Przy innej znowu formie choroby skórnej tak zwanym rumieniu wysiękowym, grudkowatym *erythema exsudativum, nodosum*), przy plamicy gościcowej (*peliosis rheumatica*) antipiryna działa również korzystnie. W większości przypadków cierpienia te nie potrzebują żadnej terapii, w tych jednak razach gdzie istnieją gwałtowne bóle stawowe, antipiryna jest nieporównaną. Przypadki te zbliżone są bardzo do ostrego i chronicznego gościa stawowego, dla których antipiryna jest jak wiadomo specyfikiem.

Autor próbował antipiryny także przy pryszczycy (*eczema*); w przypadkach chronicznych tego cierpienia może środek ten okazać tylko symptomatyczne usługi. W ostrych zaś—wpływa pomyślnie na stan gorączkowy, na przepełnienie naczyń skórnych, przy czem naturalnie użyć wypada i środków miejscowych.

Leczył również autor antipiryną chorego dotkniętego pęcherzycą (*pemphigus vulgaris*) przeciwko której stosowanemi były napróżno arszenik i inne środki. Całe ciało pokryte było bliznami i pęcherzykami wielkości wiśni. Pod wpływem znacznych dawek arszeniku zniknęły wprawdzie pęcherze, po zaprzestaniu jednak używania tego środka lub zmniejszeniu dawki wracały na nowo. Autor próbował przez kąpiele, zewnętrzne i wewnętrzne stosowanie ichtyolu, ergotyngę i inne środki zwalczyć to uporczywe cierpienie, ale napróżno. Pacjent prosił zawsze, by wrócić do jedynie skutecznego arszeniku. Przez długie jednak używanie tego leku rozwinęło się zapalenie żołądka i wątroby (*gastritis et hepatitis*). Pacjent podupadł bardzo na siłach, rozwinęła się puchlina brzuszna (*ascites*), tak że musiał być umieszczony w szpitalu, gdzie dokonano przekłócia brucha (*punctio*). Podczas pierwszych dni pobytu chorego w szpitalu, wysypka znikła, gdy jednak chory wyleczony z puchliny brzusznej opuścił szpital, powróciła na nowo i autor, przy bezskuteczności wszelkich innych środków, zmuszony był znowu wrócić do arszeniku. By zmniejszyć gwałtowne swędzenie, dał dr. BLASCHKO choremu antipirynę, i ku nadzwyczajnemu jego zdumieniu ustąpiło nie tylko swędzenie, ale i pęcherze. Od tego czasu upłynęło 7 czy ośm miesięcy i chory jest zupełnie wolny od swego uporczywego cierpienia i zdolny do pracy.

Drugi przypadek rzadkiej choroby skórnej leczonej antipiryną tyczył się chorej dotkniętej liszajem czerwonym (*lichen ruber*). Przy używaniu arszeniku cierpienie to nie uległo żadnemu polepszeniu, owszem rozszerzało się dalej, powodując gwałtowne swędzenie. Oprócz tego chora już po najmniejszych dawkach arszeniku okazywała objawy zatrucia, tak że trzeba było środek ten usunąć. Autor mając w pamięci doskonałe działanie antipiryny przy pęcherzycy, przepisał ją i tej chorej; swędzenie ustąpiło natychmiast, wysypka zaś zniknęła po upływie 2 tygodni po wyżyciu 12 gramów antipiryny. Po dniach 14 wróciła chora z nieznacznym nawrotem cierpienia. Po wyżyciu 5,0 antipiryny wysypka ustąpiła równie szybko jak za pierwszym razem. Autor dodaje jednak, iż w drugim przypadku liszaja czerwonego, rezultat nie był tak pomyślny: swędzenie ustąpiło wprawdzie w zupełności, wysypka jednak rozszerzyła się jeszcze. Opierając się na przytoczonych przypadkach liszaja czerwonego i pęcherzycy tak pomyślnie leczonych antipiryną, autor radzi próbować jej zawsze w tych cierpieniach, nie uważając jej naturalnie za środek specyficzny. W każdym razie środek ten odda nieocenione usługi chociażby symptomatycznie usuwając swędzenie i wspomagając przez to miejscowe leczenie. W każdym razie antipiryna zasługuje na wprowadzenie do arsenału dermatoterapii.

W dyskusyi jaka się zawiązała nad tym interesującym przedmiotem, zabrał głos znany syfilidolog i dermatolog dr. BEHREND. Jest to niewątpliwie ważnym nabytkiem dla terapii posiadać środek usuwający swędzenie. Sądzi on

jednak, że nie we wszystkich przypadkach dadzą się osiągnąć równie pomyślne rezultaty, a najlepszym środkiem by usunąć swędzenie przy pryszczycy (*eczema*), jest wyleczyć samą chorobę. Jakkolwiek terapii wewnętrznej w tem cierpieniu nie można usuwać na plan ostatni, to same jednak środki wewnętrzne nie są nigdy w stanie sprowadzić wyleczenia. Niestety nie mamy dotąd żadnej podstawy do leczenia wewnętrznego, tak że zewnętrzne gra dotąd najważniejszą rolę. Co się zaś tycze pęcherzycy, to niewątpliwie jest ona zawsze wynikiem skażenia (*dyscrasia*) ustroju i tutaj miejscowa terapia przedstawia małe widoki powodzenia, wewnętrzną zaś prawie zupełnie nie znamy. Czy zaś antipirina może być skuteczną w tem cierpieniu, to kwestyę tę rozstrzygnąć może tylko praktyka.

Dr. SAALFELD robi jedną ważną uwagę o stosowaniu antipiryny. Pewna chora zgłosiła się o poradę z powodu cierpienia skórniego, którego rozpoznania nie można było postawić. Na nosie i otaczających częściach twarzy występowało zacierwienie, obrzmienie i łuszczenie się skóry oprócz pojedynczych guziczków podobnych do trądzika różycowego (*acne rosacea*). Chora oddziaływała w wysokim stopniu nawet na środki obojętne. W trakcie leczenia dołączyło się jeszcze nieprzyjemne powikłanie. Wieczorem przy gwałtownem swędzeniu i uczuciu naprężenia zaczynał nos i sąsiednie części w tym stopniu obrzmiewać, że chora nie mogła otwierać powiek, co jej przeszkadzało sypiać. Ze względu na peryodyczne występowanie tych zjawisk, dr. SAALFELD przepisał antipirynę w dawce 1,0 przed udaniem się na spoczynek i te dokuczliwe symptomy znakomicie się zmniejszyły, a po używaniu przez dni kilka po 0,5 raz dziennie, ustąpiły zupełnie. Zapytuje się również dr. SAALFELD wykładającego, czy widział kiedy po antypirynie występowanie wysypek, i czy stosował ją podskórnie, czy też w postaci maści lub w proszkach.

Prof. KÖBNER, prezes tow. dermatologicznego konstatuje, że on i inni lekarze już przed kilku laty stosowali antipirynę w terapii chorób skórnych. Już temu 3-4 lata, jak prof. JACOBSON opowiadał mu o pewnej starej kobiecie cierpiącej na bardzo uporeczywy *pruritus senilis* bez żadnych organicznych zmian skóry, u której podskórne zastosowanie antypiryny wywarło skutek nadzwyczaj pomyślny. W innym zaś przypadku nie widział prof. KÖBNER żadnego skutku. W trzecim przypadku uporeczywej pokrzywki (*urticaria*) połączonej z katarą żołądka i obrzmieniem wątroby, kuracze ziołowe i środki żołądkowe (*stomachica*) przynosiły z początku wyraźną poprawę, następnie jednak pozostały bez skutku, tak iż chory przy każdym kroku dostawał bąbli na nogach. Antipiryna działała tutaj z początku cudownie, po 4 tygodniach jednak nie nie skutkowała.

Dr. BLASCHKO na czynione mu zapytania odpowiada, iż stosuje zawsze antipirynę wewnątrznie, wysypek zaś po jej używaniu u chorych skórnych nigdy nie widział.

Prof. v. MOSETIG-MOORHOF. Przyczynek do leczenia nienadających się do operacji nowotworów złośliwych.

(Odczyt, wypowiedziany d. 30 Stycznia 1891 na posiedzeniu Wiedeńskiego Towarzystwa lek.)

(Wien. Med. Presse. Nr. 6—1891).

Streścił Dr. A. Frachtman.

Od lat przeszło dziesięciu zajmuje się autor palącą tą kwestyą, czy i w jaki sposób można zaradzić tym nowotworom złośliwym, które, acz są dostępne dla noża, z rozmaitych jednak względów do operacji się nie nadają. W początkach próbował MOSETIG całego szeregu środków, zalecanych w ciągu ostatnich 25 lat przeciw rakom, atoli bez skutku. Zmuszony był również

autor porzucić stosowanie, po części skutecznego, kwasu mlecznego, a to dla bolesności, jaką wywoływał środek pomieniony, oraz z przyczyny rozpadania się nowotworu. Pomysły własne opierał M. na tem, że patologiczne pierwiastki komórkowe obdarzone są znacznie słabszą siłą życiową, niż zdrowe fizyologiczne. Jestto okoliczność, która daje możność skutecznego działania na sam nowotwór i zaoszczędzenia zdrowego otoczenia. Ponieważ rozmnażanie się chorobowych pierwiastków komórkowych, od którego zależy rozrost nowotworu, zaczyna się od jąder komórek, działając przeto powstrzymująco na rozrost jąder, tem samem można zapobiedz szerzeniu się sprawy nowotworowej, a nawet poniekąd wywołać w nim przemiany wsteczne. Wychodząc z powyższego założenia, próbował autor zastosować barwniki anilinowe, wiadomo bowiem, że jądra komórek z łatwością przyswajają sobie wszelkie barwniki. Próby tej dokonał M. na 50-letnim mężczyźnie, dotkniętym okrągłokomórkowym sarkomatem, wielkosi pomarańczy, umiejscowionym w zagięciu udowem, a uznanym przez chirurgów wiedeńskich za nienadający się do operacji. Zastrzykiwania rozpoczął autor od 1 grm. 1% roztworu wodnego trójchlorku aniliny do samego guza. Po 8-tygodniowej kuracji guz stwardniał, zmniejszył się do wielkości orzecha, owrzedzenie zabiłniło się, tak iż chory opuścił szpital jako wyleczony. Po upływie roku umarł wskutek zapalenia płuc, nowotwór jednak nie powrócił.

MOSETIG stosował trójchlorek aniliny jeszcze w 3-ch przypadkach, ze względu jednak na przykre, a nawet groźne działanie uboczne powyższego środka, zarzucił go. Dopiero zeszłego roku, z chwilą wprowadzenia przez firmę Merck'a dwóch nowych barwników, methylfioletu i auraminy, przezwanym przez prof. STILLING'A pyoktanią i uznanych za nieszkodliwe, rozpoczął autor nowy szereg doświadczeń w końcu r. 1890. Doświadczenie pierwsze dokonał M. na 60-letniej kobiecie, dotkniętej sarkomatem dolnej szczęki, wielkości pięści, wystającym znacznie ku przodowi i uciskającym język do podniebienia twardego do tego stopnia, że chora nie tylko mówi, ale nawet przyjmować pokarmów nie była w stanie. Zastrzyknięto 35 razy (za każdym razem 3—6 grm.) roztwór methylfioletu 1:500, później 1:300. Guz, nierozpadłszy się, skurczył się o tyle, że chora została uwolnioną od wszelkich przypadłości. MOSETIG podaje jeszcze 5 przypadków (cystosarkomat stawu mostkoobojczykowego, brodawczak pęcherza moczowego, sarkomat jamy brzusznej, 2 raki gruczołów szyjowych), w których za pomocą powyższych zastrzykiwań pyoktany osiągnięto niemal doszczętne wyleczenie. Co się tyczy samych zastrzykiwań, to powinny one być, rozumie się, dokonywane z zachowaniem wszelkich środków przeciwniepalnych co 2—3 dzień. Dotychczas stosował M. roztwory 1:1000, i 1:500 i 1:300, mniema jednak, że bez szkody dla chorego można stosować roztwory daleko mocniejsze. Guzy zamknięte przy tego rodzaju leczeniu nie ulegają rozpadowi, lecz przemianie wstecznej i kureczą się, natomiast otwarte wydzielają obficie, ale za to szybciej się zmniejszają.

Celem pracy niniejszej było wskazanie drogi, po której dalej stąpać należy, chcąc osiągnąć jakies wyniki stanoweze i tym sposobem przyjść z pomocą cierpiącej ludzkości.

Wiadomości bieżące.

Zagraniczne. W Edynburgu zwołano zebranie, na którym postanowiono uprosić rząd o otworzenie oddzielnych przytułków dla pijaków.

— W Londynie istnieje zamiar otwarcia szpitala dla umierających. Potrzebę podobnego przytułku oddawna czuło społeczeństwo angielskie. Lekarze szpitalni zmuszeni są niekiedy wypisywać takich chorych, na wyleczenie których nie ma żadnej nadziei, podczas gdy chorzy ci odpowiedniej opieki w domu mieć nie mogą. Niektórych chorych, np. suchotników, literal-

nie nie ma gdzie podziąć: długo trzymać w szpitalu jest rzeczą niemożliwą ze względu na moc chorych, oczekujących swej kolei, umieszczanie zaś w przytulkach jest nieodpowiedniem dla braku należytej opieki.

— W Anglii niedawno pojawiła się prawdziwa epidemia śmierci wskutek chloroformu. W jednym ze szpitali w krótkim przeciągu czasu zmarło 5-iu chorych.

— Król Włoch ofiarował 160000 lirów na szpital, mający pomieścić wyłącznie chorych z chorobami zakaźnymi.

— W Kanadzie urządzono specjalną kolonię dla trędowatych. Chorzy pozostają tam do zupełnego wyleczenia lub śmierci.

— W ciągu pierwszych 3-ich miesięcy b. r. zmarło w Irlandyi 13 stuletnich starców. 2-ich przeżyło 100 i 101 lat, 3-ich 102 i 103 lata, jeden 104, jeden 105 i jeden 107 lat.

— W Indyach samobójcy najczęściej pozbawiają się życia makowcem. W miejscowości Hadroi np. w r. 1888 na 56 samobójców, 36-iu otruło się makowcem, w r. 1889 na 47—28-iu, a w r. 1890 z liczby 77 otruło się 33-ch.

— Jowa State Medical Society (Stany Zjednoczone) rozpoczyna wydawnictwo nowego miesięcznika, zatytułowanego „*Vis medicatrix*“.

— Prof. Giovanni obserwował przypadek posiwienia paznokci u nóg i rąk u 12-letniego chłopczyka podczas zdrowienia po przebytych tyfusie. Paznokcie były zupełnie białe, tkanka ich zawierała dużo powietrza, nadawało im wygląd swoisty. Ani włosy, ani też skóra nie przedstawiały żadnych zmian.

— Dr. Hutchinsson podaje następujące przepisy, jakie zachować należy przy ubezpieczeniu osób, dotkniętych przymiotem. Przy objawach drugorzędnych należy wstrzymać się z ubezpieczeniem, dopóki nie miną objawy przymiotu. Towarzystwa mało są narażane, ubezpieczając osoby z owrzodzeniem pierwotnem: syfilitycy, jak się zdaje, mają tyleż szans żyć długo, co i osoby zdrowe. Ostrożność należy zachować tylko względem tych, u których objawy trzeciorzędne wcale nie znikają lub którzy źle znoszą kurację rtęciową. Zresztą i tacy chorzy żyją dość długo.

— Rademaker z każdego białkomoczu otrzymywał krystaliczne ciało organiczne, tego samego składu chemicznego i dające te same reakcje chemiczne, co uretan. Sądzi przeto R., że przypadłości uremiczne zależą od obecności powyższego ciała.

— Według ostatnich depesz z Kairu i Aleksandryi, cholera czyni straszne spustoszenia w Mekce. Przed 2-ma tygodniami w Sobotę zmarło 140 osób, w Niedzielę zaś 330.

— Sposób przepisywania T-rae Kolae, jako środka pobudzającego:

I. Rp. T-rae Kolae (1:20) 30,0
Essenc. Vanillae gtt. XL
Syr. simpl. 135,0
Aq. destill. q. s. p. f. 200,0

MDS. 30 grn. i więcej na raz użyć.

II. Rp. Extr. fluid. kolae 38,5
T-rae Cinamomni (1:10) 3,85
Ol. Ment. pip. gtt. VIII
Gummi arab. 15,5
Syr. aurant. 30,0
Aq. dest. q. s. p. f. 150,0

MDS. 3—4 r. dziennie po łyżeczce lub łyżce stołowej.

Extr. fluid. kolae przyrządza się na 25⁰/₁₀₀ wyskoku w stosunku 1:2.

CENNIK

ZAKŁADU HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNEGO

D-rów Dobrzyckiego i Fritsche'go

W WARSZAWIE

Ulica Oboźna Nr. 5.

I. Hydropatja. Za 30 biletów bez względu na rodzaj i liczbę stosowanych procedur hydropatycznych raz w ciągu dnia rs. 22 kop. 50 czyli w stosunku za bilet po kop. 75.

Za 15 takichże biletów rs. 13 kop. 50 czyli za bilet po kop. 90.

Za jeden takiż bilet rs. 1.

II. Leczenie Pneumatyczne. Za 30 wspólnych posiedzeń w kłoszu pneumatycznym rs. 36, czyli za posiedzenie w stosunku po rs. 1 kop. 20.

15 posiedzeń rs. 22 kop. 50—czyli za posiedzenie rs. 1 kop. 50.

Mniejsza liczba posiedzeń, w stosunku za posiedzenie po rs. 2.

Za 30 biletów na użycie wielkiego dwucylindrowego aparatu o dodatnim i ujemnem dowolnie zmiennem ciśnieniu rs. 18, czyli za posiedzenia po kop. 60.

Półowa powyższej liczby posiedzeń rs. 11 kop. 25 czyli za posiedzenie kop. 75.

III. Leczenie inhalacyami. Inhalacye wszelkich systemów stosownie do zalecenia lekarskiego, za posiedzenie od kop. 25 do 50.

Za wdychania tlenowe licząc po 10 litrów na posiedzenie, posiedzenie po rs. 1 kop. 20.

IV. Kąpiele lecznicze. Za kąpiel Ciechocińską przyrządzoną ściśle wedle przepisu na miejscu używanego rs. 1 kop. 20.

Za kąpiel żelazistą z wielką ilością rozpuszczalnego dwuwęglanu żelaza i stałem wywiązywaniem się kwasu węglanego rs. 1 kop. 10.

Za kąpiel igliwiową rs. 1.

Za kąpiel parową kop. 50.

V. Leczenie elektrycznością. Elektryzacya bądź jednej bądź więcej okolic ciała tak za pomocą prądu przerywanego jako też i prądu stałego—posiedzenie rs. 1 kop. 50.

Kąpiel elektryczna faradyczna lub galwaniczna rs. 2. Za 30 takichże kąpeli rs. 36.

VI. Mechantoterapia czyli Masaż. Masaż pojedynczej okolicy ciała rs. 1.

Masaż ogólny rs. 2.

Uwaga I. Wynajmujący kłosz na swój wyłączny użytek, wnosi opłatę wedle osobnego cennika, przyczem się nadmienia, iż podobne, specjalne posiedzenia, mogą mieć tylko miejsce w godzinach pozaregulaminowych, to jest, nie od godziny 10-ej do 12, lecz wcześniej lub później.

Uwaga II. W razie gdy chory używa współcześnie dwóch metod leczniczych np. hydropatyi i elektryczności, hydropatyi i masażu inhalacyi i leczenia pneumatycznego i t. p. opłaca o 25⁰/_o mniej od sumy, jaka za obydwaj rodzaje kuracyi w cenniku jest podana.

Uwaga III. Chorzy leczący się w Zakładzie mają prawo korzystania w każdej chwili z porady lekarzy zakładowych.

v

Biuro Bankowe Gazety Losowań

Krakowskie-Przedmieście № 51.

Wydział kassowy biura sprzedaje i kupuje banknoty i monety zagraniczne po kursie dziennym. Biuro wydaje przekazy i listy kredytowe (lettres de crédit circulaires) na wszystkie znaczniejsze miasta oraz na miejscowości kuracyjne, np. Akwizgran, Baden-Baden, Biarritz, Ems, Franzensbad, Interlaken, Kissingen, Karlsbad, Marienbad, Teplitz, Wiesbaden. 12—10

JEZIORKO

Dystylarnia Marszałkowska Nr. 114 (róg Złotej).

Pragnąc uprzystępnąć swoje wyroby szerszej publiczności otworzyła Sklep Detaliczny swoich wyrobów, które sprzedaje na butelki po cenach hurtowych fabrycznych o 15 do 20%o niżej cen innych dystylarni. (131) 8—6

JAWORZE na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny, żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masaż, mleko. Sezon od 1 Maja do 30 Września. Lekarz dr. Edm Kowalski. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu. (3821—121) 8—6

Kąpiele elektryczne o prądzie stałym lub przerwany wydają się pod ścisłym nadzorem lekarzy w Zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym *Oboźna 5.*

HERMAN JACOBSEN

DENTYSTA

przyjmuje od 10—6 Solna Nr. 7. (54)—52—19

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

Pastyłki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku.

Sole Vichy do kąpiei, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki Kompanii Wód Vichy.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Sołtykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemińskiego, w Kownie u Klimowicza i w Brześciu Litewskim u Górskiego. (34)—30—20

Natürliches arsen-
und
Guber Quelle
eisenhaltiges
Mineralwasser
SREBRENICA IN BOSNIEN.

Zalecane przez PP. D-rów

Prof. Dr. E. Albert'a,
" " Gustawa Braun'a,
" " R. Chrobak'a,
" " Moritz'a Kaposi'ego,
" " H. Paschki's'a,
" " Gustawa Richl'a.

NAJSTRAWNIEJSZA

ze wszystkich wód mineralnych
zawierających arsen.

Według chemicznego rozbioru, uskutecznionego przez c. k. Professora Chemii Lekarskiej, Radcę Dworu Ernesta Ludwig'a, woda ta w 10,000 części zawiera na wagę:

Kwasu arsenawego	0.061
Siarczanu tlenku żelaza	3.734.

Wyłączne prawo wysyłki posiada

firma

HEINRICH MATTONI

FRANCENSBAD.— WIEDEN.— KARLSBAD.